

Skandaliczny spektakl posłów PO



Podkomisja ds. opracowania nowej ustawy działkowej zakończyła prace. Niestety, posłowie PO, mimo licznych listów, stanowisk i apeli, a także manifestacji zorganizowanych przez działkowców pod urzędami wojewódzkimi w całej Polsce, pokazali, że ich celem nie jest z pewnością uchwalenie dobrego dla nich prawa.

Całkowicie zignorowano doświadczenie, jakie w kwestii konkretnych rozwiązań prawnych mogli wnieść do tej ustawy przedstawiciele działkowców. Posłowie Platformy z automatu odrzucali prawie wszystkie poprawki wniesione przez stronę społeczną. Nie podali przy tym jakichkolwiek argumentów, którymi byłoby w stanie uzasadnić swoją decyzję. Posłowie opozycji bez skutku apelowali, aby przedstawiciele PO wczytali się w sens tych poprawek, które przygotował Komitet. Do posłów Platformy nie docierało, że poprzez przyklepywanie poprawek swojego klubu wprowadzają same problemy. W najmniejszym stopniu nie byli też zainteresowani tym, co mówią działkowcy, ich przedstawiciele, a nawet eksperci, którzy podważali konstytucyjność zapisów przygotowanych przez Platformę.

– Nie ma się co głowić na tym, co napisze ekspert – mówił poseł Marek Łapiński z PO. Podobne opinie wyrażała przewodnicząca podkomisji Krystyna Sibińska, która do znudzenia podkreślała, że posłowie nie muszą brać pod uwagę opinii ekspertów konstytu-

cjonalistów i sami mogą decydować tak, jak uważają za słuszne.

Poprawki do niszczarki

Większość poprawek przygotowanych przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej miała na celu przywrócenie pierwotnych zapisów obywatelskiego projektu ustawy o ROD, pod którym podpisało się prawie milion obywateli.

Posłom PO skutecznie udało się zaprzepaścić kilkumiesięczną pracę tysięcy działkowców walczących o zachowanie projektu obywatelskiego



Przedstawiciele Komitetu zgłosili 36 poprawek, z czego aż 29 zostało odrzuconych. Platforma Obywatelska pozostała nieugięta i oporna na wszelkie racjonalne argumenty przemawiające za zachowaniem zapisów projektu obywatelskiego.

Odrzucono m.in. propozycję pełnomocników Komitetu, zgodnie z którą do projektu obywatelskiego miałyby zostać przywrócone definicja określająca podmiot likwidujący. Brak tego zapisu pociągnie za sobą wiele komplikacji prawnych – bowiem w przypadku likwidacji ogrodu na cel publiczny działkowcy mogą pozostać bez odszkodowania i działki zamiennej.

Podobne zagrożenia dostrzegł także minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Piotr Styczeń. Niestety, na nic się to nie zdało. – Rozumiem, że nie chcą państwo przyjmować poprawek popieranych przez opozycję, ale niezrozumiałym



jest dla mnie to, że odrzucają państwo także uwagi zgłaszane przez ministra z waszej koalicji. To jest bulwersujące – mówił Wojciech Zubowski (PiS).

Posłowie PO zignorowali także jedną z najważniejszych dla działkowców kwestii, dotyczącą potwierdzania członkostwa w PZD. Mimo zastrzeżeń, że zapis ten narusza konstytucyjne prawa działkowców poprzez ingerencję w wolność zrzeszania, a także blokuje podejmowanie decyzji dotyczących funkcjonowania ogrodów na okres pięciu miesięcy, poprawkę Komitetu odrzucono.

Bez odzewu pozostały też apele i dyskusje na temat uwłaszczenia. Postulaty o uchwalenie sprawiedliwego prawa, czyli takiego, które obejmie uwłaszczeniem wszystkich działkowców, zostały przez posłów PO całkowicie zignorowane.

Bubel prawny

– Co wyście zrobili z tego projektu, pod którym podpisało się milion obywateli i który przyjęliście jako wiodący w pracach podkomisji? – pytał prezes PZD, Eugeniusz Kondracki, podkre-

ślając, że po dokonanych zmianach projekt ten jest nie do poznania. – W najgorszych oczekiwaniach nie spodziewaliśmy się takiej manipulacji w pracach nad nową ustawą działkową. Do historii zaś przędzie pozbawienie strony społecznej możliwości zabierania głosu – mówił Kondracki, podsumowując „dorobek” podkomisji.

Również posłowie opozycji są zszokowani takim sposobem pracy, jaki zaprezentowali posłowie Platformy. Skutecznie udało im się zaprzepaścić kilkumiesięczną pracę tysięcy działkowców walczących o zachowanie projektu obywatelskiego. Trudno więc nie odnieść wrażenia, że posłowie PO projekt obywatelski chcą koniecznie zamienić w projekt swojego autorstwa, czyli likwidatorski dokument, za który z pewnością nie podziękuje im nawet jeden działkowiec.

– Przyjmując projekt ustawy, który krótką drogą prowadzi do likwidacji ogrodów prowadzi do różnych sposobów – zwrócił uwagę prezes Eugeniusz Kondracki. – Szkoda, że nie dostrzegliście ludzi, dla których tworzyacie prawo – dodał na zakończenie.